

"Jegor Bułyczew" Maksyma Gorkiego w Teatrze Polskim

Sztuki Maksyma Gorkiego "Mieszczanie", "Na dnie", "Starzec" czy "Jegor Bułyczew"-to wielka i żywa karta teatru rosyjskiego, to piękna manifestacja artystyczna i ideowa genialnego dramaturga i pisarza-twórcy realizmu socjalistycznego, którym słusznie się szczyli teatr radziecki.

Każda z tych sztuk Gorkiego była wydarzeniem teatralnym, każda wnosi problem i metodę scenicznego rozwiązywania tego problemu, niemal każda z tych prac stała się momentem zwrotnym nie tylko w historii repertuaru ale w historii rozwoju inscenizacji, aktorstwa, w historii kształtowania stylu i wypowiedzi scenicznych-a w końcu w historii zdobywania przez sztukę teatralną należnego jej stanowiska w ~~myś~~ urabianiu sądu o rzeczach i ludziach.

Wspomnijmy tylko kilka faktów.

W pierwszym okresie pracy wielkiego Stanisławskiego w Moskiewskim Teatrze Artystycznym dwóch dramaturgów pozwoliło gorącemu reformatorowi znaleźć właściwą drogę w poszukiwaniu nowego stylu: pierwszym był Czechow a drugim Gorkij. Czechow w "Wujaszce Wani", "Czajce", "Trzech siostrach" i "Wiśniowym sadzie" dał nowemu teatrowi dramat realistyczny pogłębiony psychicznie, niepozbawiony fantastyki i nastrojów, poetycki, kameralny. Pozwolił Stanisławskiemu znaleźć i zbudować wyraz "realizmu wewnętrznego", kierunku intuicji i uczucia"-jak sam się wyraził. Gorkij dał "Mieszczan", opracowywanych w Teatrze Artystycznym przez dwa lata- potem wstrząsające "Na dnie". Były to szczytowe prace i granice świetnej sceny w dążeniu do naturalizmu i prawdy scenicznej.

"Starzec" Gorkiego był jednym z przełomowych momentów w formowaniu stylu innej wybitnej placówki scenicznej. Mam na myśli Moskiewski Teatr Kameralny, który po zrewidowaniu swych zasad estetycznych, zrezygnował ze stylizacji, eksperymentów rytmicznych i sztuczek-i odnalazł w dziele Gorkiego prawdziwie płodne pole do pogłębienia idei, uspokojenia i "urealnienia"

gry aktora pod tchnieniem potężnego dzieła.

W końcu "Jegor Bułyczow i inni" "nauczył wielu aktorów-jak mówi jeden z wybitnych krytyków-rozumié i kochać prawdziwą, życiową postać sceniczną". Wśród innych wielkich przedstawień dzieł Gorkiego wspomina się do dziś wystawienie tej sztuki w teatrze Wachtangowa /w inscenizacji Zachawy/-jako jedno z najwybitniejszych wydarzeń w radzieckim świecie teatralnym.

"Jegor Bułyczow" powstał w drugiej fazie pracy literackiej Gorkiego i za przedmiot opracowania wziął moment zbliżania się rewolucji.

Jegor Bułyczow to kupiec w sile wieku, który wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami dorobił się wielkiego majątku i szedł przez życie w pełni korzystając ze wszelkich uciech i przyjemności świata. W otoczeniu jego widzimy na pierwszym planie żonę, córkę Barbarę i jej męża, dalej córkę z nieprawego łoża Aleksandrę i w końcu kochającą go i kochaną przez niego pokojówkę Głafirę. Na drugim planie przesuwa się wielka grupa znajomych i przyjaciół domu.

W chwili rozpoczęcia akcji dowiadujemy się, że Jegora toczy ciężka systematycznie wyniszczająca organizm i beznadziejna choroba. Domownicy i otoczenie, zorientowane w zbliżającej się śmierci Bułyczowa, rozpoczyna swoje ciche, łajdackie i podstępne spadkowe rozgrywki. Biorą w nich udział wszyscy, za wyjątkiem córki Aleksandry i Głafiry.

Tymczasem za murami bogatego salonu dzieją się rzeczy niedoceniane i niezrozumiane przez bandę czekających na żer kruków. Nadszedł rok 1917. Jest zima, przeddzień rewolucji lutowej. Dochodzą wieści o abdykacji cara, o demonstracjach robotników, o wzmaganiu się antywojennych nastrojów. Pod wpływem tych narastających wypadków i na skutek szybko postępującej choroby Jegora, krystalizują się również nastroje ~~maxszank~~ sceniczne: jedna grupa oblicza dni życia ojca, aby zabrać jego pieniądze, druga grupa - to dogorywający Bułyczow, który pod wpływem choroby i pomruków zbliżającego się przewrotu poddaje surowej analizie swe dotychczasowe życie i ludzi swego otoczenia. Bluzga im bezlitosnymi argumentami w oczy, obnarza fałsz i obłudę mieszczańskiego życia i mieszczańskiej moralności. Najbliższe mu duchowo otoczenie - to kochająca Głafira, sprzyjająca rewo-

lucji Aleksandra i chrześniak-rewolucjonista. Trzecia grupa - to ci poza sceną, to walcząca nowa Rosja. Cała sztuka kończy się pełną symbolu sceną, gdy po raz pierwszy i ostatni rewolucja zwycięska wdziera się dźwiękiem pieśni i blaskiem sztandarów przez otwarte okna ponurego salonu konającego Bułyczowa i jego zbankrutowanej rodziny.

Gorkij w sposób niezwykle dał w jednej sztuce dwa typy dramatycznych perypetii: dramat psychologiczny człowieka zbliżającego się do śmierci, a kochającego ogromnie życie i dramat społeczny w obrazie ginącego świata mieszczańskiej plutokracji, nierozumiejącej sensu zbliżającego się dnia sądu. Śmierć fizyczna Bułyczowa, śmierć społeczna przeważnej części jego otoczenia - to filozoficzny profil tej sztuki, to przekrój przez sprawy, które dzieją się tu. Z tamtej strony budzi się nowe życie i ku niemu ciągnie wszystko, co najlepsze: Aleksandra, Tiatin, Łaptiew. Jesteśmy pewni, że ci szybko opuszczą atmosferę "salonu".

Poza przejmującą i potężną w wyrazie problematyką ideologiczną, dramat Gorkiego nosi cechy mistrzowskiej roboty teatralnej^w, której precyzja budowania postaci i nastrojów walczy o lepsze z różnorodnością środków, wstawiających w tym realistycznym dramacie jakże często na krawędzi groteski i ryzyka... Dodajmy - ryzyka zwycięskiego i tym potężniejszego w efekcie. /Scena ze znachorem-archaniołem/. Wtedy zdruzgotani jesteśmy ogromem ekspresji scenicznej i jakimś gigantycznym wyrazem artyzmu, który wstrząsa i zniewala. W ten sposób działają tylko wielkie dzieła muzyczne i najwięksi technicy sceniczni.

Trudno o tym procesie twórczym mówić w kilku zdaniach. Ograniczmy się do analizy metody budzenia nastroju. Początek Bułyczowa to "dramat dnia powszedniego", to odkrywanie i obnażanie codzienności. Autor nie przywołuje żadnych mocniejszych środków teatralnych ani w akcji ani w technice. Jedynym "reprezentatywnym" aktem jest choroba ojca rodziny. Powoli do kilku instrumentów włączają się co raz nowe. Spokojny nurt realizmu nabiera dynamiki. Pierwsze stracia i pierwsze echa dalekiej burzy. W końcu - trzy uderzenia :-odwiedziny znachora kończące drugi akt, starcie z Melanią i przepędzenie Propetieja. Sztuka drży od wstrząsów, mieni się

niez całą gamą ludzi i spraw. Nad wszystkim zaś zaczyna co raz wszechwładniej panować największy, choć niewidoczny aktor tej sztuki - nadciągająca rewolucja.

Ciekawe refleksje na temat tej sztuki Gorkiego można by snuć czytając interesujące omówienie współczesnych dramatów radzieckich zamieszczone w jednym z numerów "Teatru" przez Łazarza Kobryńskiego. Autor stwierdza, że teatr sowiecki nawet tam, gdzie można by się spodziewać mocnych efektów, bo w sztukach o tematyce wojennej, rewolucyjnej - idzie po linii spokoju, skupienia, kameralności, uzyskując efekty dramatyczne nie drogą napięć zewnętrznych, ale kreślenia konfliktów psychicznych, nastrojów, drogą malowania człowieka jako zwierciadła, odbijającego najlepiej tragedię apokaliptycznych zmagani i walk.

Otóż wydaje mi się - iż nie kto inny, ale właśnie Gorkij jest właściwym prototypem ~~xx~~ twórcy realistycznego patosu. Jakże doskonale i spokojnie "gra" swą rolę problem rewolucji i jak artystycznie uzasadniony on jest w ludziach, którzy przesuwają się przed naszymi oczyma.

Ze sztuką Gorkiego przybył na kilka gościnnych występów do Warszawy Państwowy Teatr Śląski. Reżyserował "Jegora Bułyczowa" Władysław Krasnowiecki, który zarazem kreował główną rolę. Oprawę dekoracyjną przygotował Jerzy Szeski, a ilustrację muzyczną Karol Stryja.

Przedstawienie, w którym oprócz świetnego w roli tytułowej Krasnowieckiego wzięło udział ponad dwadzieścia osób, było z jednej strony nieprzeciętnym sukcesem reżysera, który poszedł po linii realistycznej analizy i spokojnego dawkania nastrojów i podkreślenia fraz dynamicznych, - z drugiej strony z prawdziwą radością publiczność Warszawy obserwowała wielki efekt zbiorowej pracy оголоconego ze sław zespołu śląskiego, który pracą i atmosferą artystyczną nie dopuścił do jednej słabszej pozycji w odegraniu niezłatwego widowiska. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę inne rozmiary sceny w Katowicach i w Teatrze Polskim, - rozmiary nowego zespołu - nic więcej poza pochwałą i uznaniem wyrazić Teatrowi Śląskowi się nie godzi.